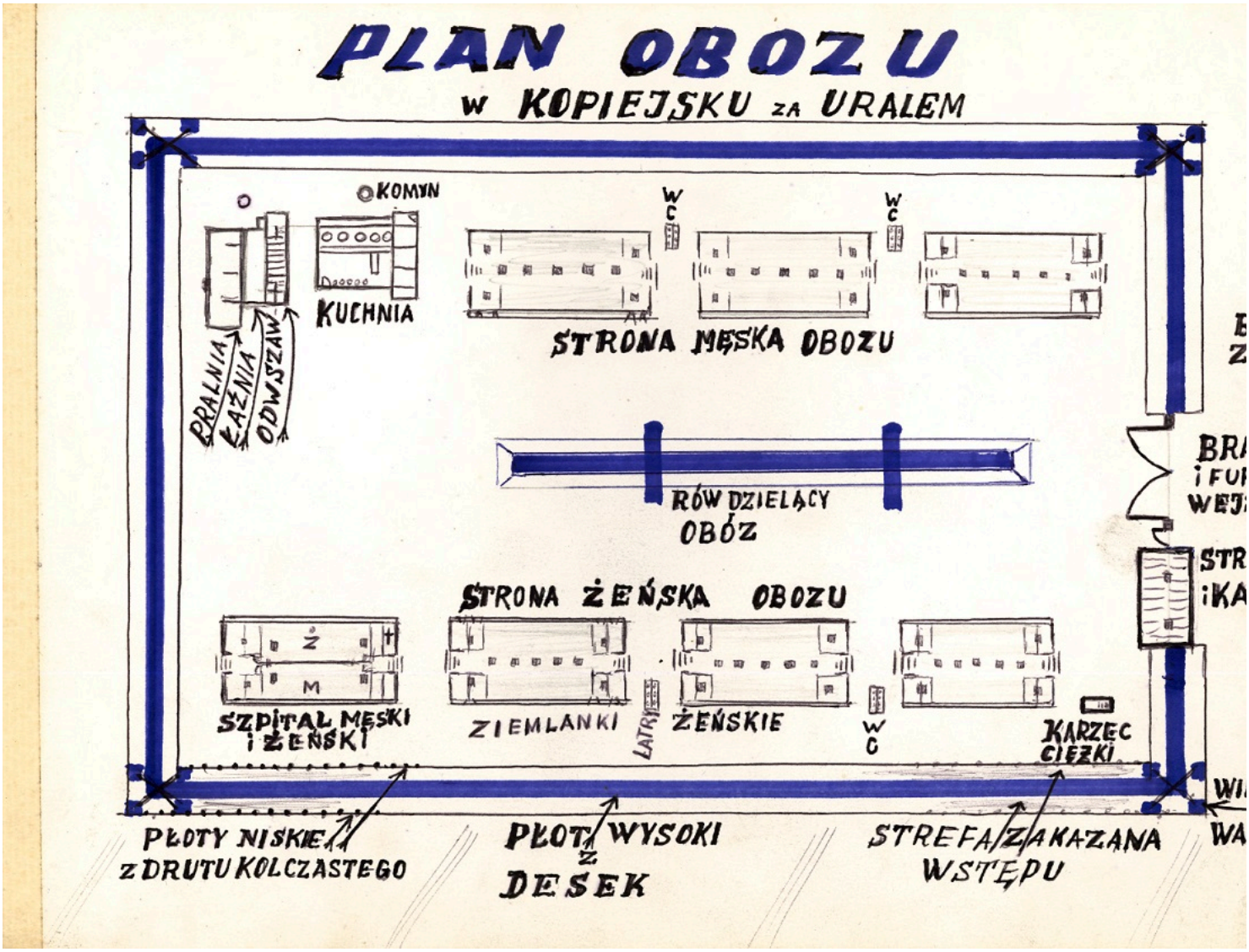
Deportacja Górnoślązaków do ZSRS w początkach 1945 roku



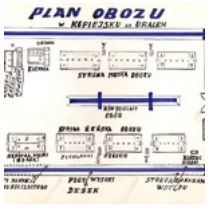
Deportacja Górnoślązaków do ZSRS w początkach 1945 roku

Na zajętych terenach Górnego Śląska Sowieci realizowali tzw. operację oczyszczania tyłów walczących wojsk. Spośród około 48 tys. zatrzymanych na Górnym Śląsku omawiana grupa stanowiła 20-25 proc., co daje sumie od 9600 do 12 000 osób. W większości przypadków były to ofiary donosów i informacji jakie zdobyli na ich temat funkcjonariusze NKWD. Sowieci nie przywiązywali większej wagi do uprawdopodobnienia ewentualnej winy owych zatrzymanych, gdyż nie stawali oni przed sądem, lecz jako internowani byli wysyłani do obozów położonych w głębi ZSRS. Centralnym miejscem koncentracji tych aresztowanych było więzienie w Bytomiu, a pozbawieni w ten sposób wolności na południu regionu trafili ostatecznie do Sanoka, skąd ruszyli w dalszą drogę na „nieludzką ziemię". Ta kategoria pozbawionych wolności trafiła głównie do obozów zlokalizowanych w rejonie Środkowego Uralu, Kazachstanie, ale też do Kandałakszy w rejonie Murmańska, czy do Krasnowodzka na obszarze dzisiejszego Turkmenistanu.

Zdecydowana większość Górnoślązaków, którzy trafili na Wschód, do batalionów roboczych mieszkała na tej części Górnego Śląska, która przed wybuchem wojny znajdowała się w granicach III Rzeszy. Było to około 75-80 % zatrzymanych, czyli 36 000 do 38 400 osób. Po 12 lutego 1945 roku mężczyźni w wieku 17-50 lat zostali wezwani przez wojskowe władze sowieckie do stawienia się w określonych punktach z zapasem jedzenia na 15 dni, odzieżą na zmianę i pościelą. Zostali zmobilizowani do pracy przymusowej w ZSRS jako tzw. żywe reparacje. Na zasadzie winy zbiorowej mieli na obszarach Rosji Sowieckiej odbudowywać zniszczenia wojenne. Spośród ponad 3,5 tys. zatrzymanych kobiet większość trafiła do prac demontażowych na miejscu, a do ZSRS pojechało tylko 325 z nich. Stopniowo zmobilizowanych kierowano do obozu zbiorczego w Łabędach. Stamtąd pieszo szli do pobliskich Pyskowic, by w marcu i kwietniu 1945 roku ruszyć pociągami na Wschód. Skierowano ich w większości na obszar Donbasu na Ukrainie, w mniejszym stopniu na tereny Białorusi i Gruzji.

Dla NKWD liczył się czas i efekt w postaci największej liczby osób wysłanych do łagrów. W rezultacie ludzi pakowano do bydlęcych wagonów, wyposażonych jedynie w prycze z desek, czasami słomę służącą za posłanie, oraz otwór w podłodze spełniający rolę ubikacji. W tych skrajnie trudnych warunkach jechali od dwóch tygodni (w przypadku podróży na teren Ukrainy i Białorusi), aż do miesiąca np. transporty do obozów w Kemerowie, czy Kandałakszy.

Galeria



Dodana: 31 grudnia 2024 10:16 Zmodyfikowana: 31 grudnia 2024 10:16